



EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI

---

# Peregrynarz

  
wolnelektury.pl



FUNDACJA  
nowoczesna  
Polska

EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI

## *Peregrynarz*

EUGENIUSZ TKACZYSZYN-DYCKI

### *XXXVIII*

I.  
schizofrenia jest domem  
bożym odkąd zachorowałem  
raz drugi i przebudziłem się  
w gorączce miłości

zaiste niewiara jest jak okowa  
i obręcz płomienista  
w której wstydzilem się siebie  
choć to nie wstyd przymierzać się

do istnienia a światła duszy  
nie zmarnowałem i wykrzyknąłem Panie  
niewiara jest cudownym miejscem  
które opuszczam codziennie

2.  
schizofrenia jest domem  
bożym odkąd zachorowałem  
raz drugi i przebudziłem się  
w gorączce miłości

Panie wykrzyknąłem oto już jestem  
gotów do umiłowania rzeczy  
intymnych i bezgranicznych  
jak pies się wróciłem

do Ciebie do rzeczy intymnych  
i bezgranicznych których nigdy  
nie miałem więc pewnie dlatego  
trzymano mnie tutaj tak długo

### *XXXIX. Piosenka*

w wielkich miastach używamy  
dużo kosmetyków na zdziwione przyszcze  
na wielkich dworcach skąd nas zabierają  
udajemy dzieci przyssane do płaczu

i rozstające się z płaczem jak nikt jeszcze  
na wielkich dworcach skąd nas zabierają  
udajemy chłopców wyrzuconych z baśni  
bez łatwego powrotu do rzeczywistości

a w wielkich miastach używamy  
dużo kosmetyków na wyciśnięte krosty  
udajemy chłopców wyrzuconych z baśni  
bez pamięci do nazwisk starszych panów

## *XL*

nigdy nie chcieliśmy tej miłości naprawdę  
nigdy nie chcieliśmy zamknąć w niej powieki do końca  
Leszek rzekł nadzy znienawidziliśmy nagość  
tak jak karzeł odrzuca swoją domniemaną wielkość

z której się począł Leszek rzekł chciałem  
żebyśmy wyszli z tej miłości jak księżyc zza chmur  
i zawędrowali pokąd wiatr a nie drżenie liści  
zawsze pragnąłem żebyśmy wyszli z tej miłości

jak wiatr do ludzi

## *XLI. Awantura z powodu listy obecności*

mój przyjaciel jest martwy  
i znikąd nie ma jego przyjścia  
martwe są członki które oglądam  
poruszony tym że znikąd

znikąd jest ciało Leszka  
które oglądam poruszony tym  
że martwe jest martwe nawet  
w moim sennym oku

a z sąsiedniego pokoju  
krzyczy twoja matka żebym się  
zbierał na uniwersytet  
bo mnie z zajęć skreślą

## *XLII*

od tamtego dnia słońce wschodzi  
i zachodzi bardzo nieporadnie  
od tamtej nocy księżyc gaśnie nieporadnie  
jakby miał zasnąć z wszystkim na dniach

a gaśnie jak gdyby się mocował  
całe życie z dniem  
od tamtego czasu słońce nie pokazuje się  
w południe wielki błazen któremu plunę pod nogi

niech ma błazen wobec którego wszelka  
śmieszność wydaje się bezradna  
wielki to błazen przed którym tańczę kilka  
kości odsłoniwszy gdy noc zapadnie

## *XLIII. Do studentki UMCS w Lublinie*

przyjaciele nie umierają  
na raka odbytu  
Pan Bóg znowu będzie musiał  
usunąć kawał ślepej kiszki

abyśmy trafili prosto do nieba  
przyjaciele nie umierają  
w kilkumiesięcznych odchodach  
na raka odbytu

które matki straciły z oczu  
tych co umierają w kilkumiesięcznych  
odchodach matki tracą z oczu  
i biorą na powrót do siebie

## *XLIV. Dławiąc się sobą, idzie prosto do nieba*

stocz ze mną wojnę a będziesz zwycięski  
każdego dnia będziesz zwycięski  
i każdego pokonany gdy tylko zawołam  
na pomoc umarłych

to moje ulubione zajęcie przywoływanie zmarłych  
i nie znam innego pośród dni moich  
wschodzi słońce i jest mi najłatwiej o krzyk  
słońce zachodzi o krzyk się proszą wszystkie moje kości

jakbym był tylko rozgrzanym szkieletem  
i nawet łatwiej być mi rozgrzanym szkieletem  
aniżeli cielskiem porośniętym w przerażone mięso  
które dławiąc się sobą idzie prosto do nieba

## *XLV. Waleta*<sup>1</sup>

przez pięć kolejnych dni  
nie usłyszą o mnie albo będą mówić  
jako o umarłym i cieniem moim  
bawić się przy świecach

przez pięć kolejnych dni będą opowiadać  
jak bardzo byłem nieprzystępny za życia  
i że broniłem się przed śmiercią w ciepłych  
ramionach starców z Farbiarskiej

to będzie smutna opowieść o chłopcu  
ze skradzionym słonecznikiem i szesnastu  
tego dnia skradzionych książkach  
i o tym jak się ów chłopiec rozmiłował

w słoneczniku gdy przyszła noc  
po swoje ziarno

## *XLVI*

najpiękniejszych chłopców spotykam  
w szpitalu i nigdzie indziej  
jak tylko w ich umysłach  
kanię pełną deszczu

zachowują się agresywnie  
lecz jakie piękno obchodzi się  
bez agresji nawet ja który jestem  
tu od wczoraj biję głową o lustro

kiedy zamykam się  
w wc dla personelu  
czuję jak brzydną  
a chciałbym stąd wyjść

## *XLVII*

szliśmy za trumienką lubaczowską  
drogą i szliśmy na spotkanie  
śmierci przydrożnej śpiewając pieśni  
o kościach nieboszczyka w zielonej dolinie

o kościach nieboszczyka śpiewaliśmy  
i o zielonej dolinie pełnej ptaków i rozkładu  
o ciele zmarłego śpiewaliśmy pieśni  
i przypominały się nam ciała przodków

o kościach nieboszczykowskich i o kościach  
naszych spotkanych na lubaczowskiej

---

<sup>1</sup>*waleta* (z łac.) — utwór literacki będący wypowiedzią na pożegnanie. [przypis edytorski]

drodze jak stado gęsi powracających  
z łąk bardzo późnym wieczorem

## *XLVIII. Piosenka wieczorna*

teraz nikt nie wydrze ci słowa  
wiatr cię ominie bo cóż wiatr  
staruszek nienadążający za tobą  
w śmiesznych podrygach liści

widziałem go wczoraj i przedwczoraj  
w warkoczach dziewczyn i statecznych  
niewiast płaczących nad bezzenną  
ciemną wodą o zachodzie słońca

## *XLIX*

nie pójdziemy na cmentarz pod Lipkami  
dzisiejszego dnia ani jutrzejszego gdy drzewa  
znieruchomieją na mrozie i gdy twoje kości  
otworzą się w nocy jak liście

nie pójdziemy do twoich kości dzisiejszego  
dnia ani jutrzejszego jak do liści  
w których nie umiemy potem zgnić  
choć w liściach jest nam dana długa noc

nie pójdziemy do twoich niespokojnych liści  
na cmentarz pod Lipkami wraz z pierwszym  
wiatrem dzisiejszego dnia ani jutrzejszego  
gdy mróz przycisnie i gdy bez twoich liści

przybiegnie szkielet nocy i wilcy

## *L. Stypa w domu pani R(uszkowskiej)*

poprosiliśmy by zasiedli wokół  
twojej trumienki i zapłakali  
by do twojej trumienki rzucili  
trochę suchego piasku spod powiek

potem poprosiliśmy żeby wyszli  
już czas moi mili abyśmy zamilkli  
mój syn też potrzebuje śmierci  
powiedział tak do mnie wczoraj

potem poprosiliśmy do stołów  
proszę rozgościć się państwo  
i wybaczyć że mój syn zabrał ze sobą  
wszystko co najlepsze również we mnie

---

Wszystkie zasoby Wolnych Lektur możesz swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać pod warunkiem zachowania warunków licencji i zgodnie z **Zasadami wykorzystania Wolnych Lektur**.

Ten utwór jest udostępniony na licencji **Licencja Wolnej Sztuki 1.3**.

Wszystkie materiały dodatkowe (przypisy, motywy literackie) są udostępnione na **Licencji Wolnej Sztuki 1.3**.

Fundacja Nowoczesna Polska zastrzega sobie prawa do wydania krytycznego zgodnie z art. Art.99(2) Ustawy o prawach autorskich i prawach pokrewnych. Wykorzystując zasoby z Wolnych Lektur, należy pamiętać o zapisach licencji oraz zasadach, które spisaliśmy w **Zasadach wykorzystania Wolnych Lektur**. Zapoznaj się z nimi, zanim udostępnisz dalej nasze książki.

E-book można pobrać ze strony: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/tkaczyszyn-dycki-kamien-pelen-pokarmu-peregrynarz/>

Tekst opracowany na podstawie: Eugeniusz Tkaczyszyn-Dycki, Kamień pełen pokarmu, Świat Literacki, Izabelin 1999.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Aleksandra Kopeć, Paweł Kozioł.

Okładka na podstawie: Pejzaż z wodospadem, Allart van Everdingen, domena publiczna

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Dołącz do **Towarzystwa Przyjaciół Wolnych Lektur** i pomóż nam rozwijać bibliotekę.

Przekaż darowiznę na konto: **szczegóły na stronie Fundacji**.